

Obsesja apokalipsy

11 września 2008

Zbliżający się początek eksperymentu z wielkim akceleratorem cząsteczek spowodował, że niewielka grupa ludzi zaczęła wierzyć, że może doprowadzić on do zniszczenia planety i końca istnienia ludzkości. Czemu jednak ludzie tak bardzo wierzą w możliwość nadejścia apokalipsy?

Świat kiedyś przestanie istnieć. Jest to więcej niż pewne, ale nie stanie się to tak szybko.

Nie stanie się to prawdopodobnie także wraz z uruchomieniem Wielkiego Zderzacza Hadronów (LHC), który zbudowano na granicy szwajcarsko-francuskiej. Zderzacz jest wielkim akceleratorem cząsteczek, który pomoże odpowiedzieć nam na wiele intrygujących pytań odnośnie początków wszechświata.

Jednak niewielka (choć ważna) grupa twierdzi, że eksperyment ten nie jest w 100% bezpieczny. Przeciwnicy LHC mówią, że nie da się wykluczyć zupełnie scenariusza, w którym Zderzacz wyprodukuje mikroskopijne czarne dziury i niebezpieczne „dziwadełka”.

Fizycy są jednak zgodni co do tego, że eksperyment ten jest w zupełności bezpieczny.

Kiedy jednak widzi się nagłówki w typie: „Czy wszyscy zginiemy w następną środę?”, nie sposób nie zastanowić się nad obsesją ludzkości na punkcie końca świata.

Niezależnie od tego, czy jest się zwolennikiem eschatologii (religijnej teorii dotyczącej końca świata), millenaryzmu (poglądu religijnego mówiącego o bliskim nadejściu tysiącletniego panowania Królestwa Bożego, opartego na Biblii, także wiara w Millenium, czyli Tysiąclecie, które ma być okresem zbawienia i szczęśliwości), wiary w koniec dziejów, apokaliptycyzmu czy scenariuszów obejmujących katastrofy,

jasno widać, że Armagedon jest jedną z najstarszych i najsilniejszych idei ludzkości.

– To odwieczny wzorzec w ludzkim myśleniu – mówi historyk kultury Paul S Boyer, autor „When Time Shall Be No More: Prophecy Belief in Modern American Culture” („Kiedy nie będzie już czasu: Wiara w proroctwa we współczesnej amerykańskiej kulturze”). Zakorzeniony jest on głęboko w starożytnych, starszych od Biblii mitach o odwiecznym zamięcie i walce między siłami porządku a chaosu. Odnosi się to głęboko do poziomu psychicznego, ponieważ idea braku sensu jest głęboko niepokojąca. Ludzkie społeczeństwa zawsze starały się stworzyć pewne ramy celowości istnienia, aby nadać historii oraz własnemu życiu pewne znaczenie.

Choć wizja końca świata pojawia się w wielu religiach, mieszkańcy Zachodu najlepiej zaznajomieni są najlepiej z chrześcijańską eschatologią. W początkach istnienia kościoła wiele osób uważało, że drugie przyjście Chrystusa i koniec świata są kwestią niedługiego czasu.

Chrześcijaństwo z czasem odsunęło się od tego toku myślenia, ale wierni powracali do niego w różnych epokach.

– Nie są to obrzeża, ale integralna część chrześcijaństwa. Jednak ogólnie w chrześcijaństwie oddala się perspektywę końca świata, który może się zdarzyć „pewnego dnia” – mówi Stephen J Hunt, socjolog religii i pisarz. Pewne grupy i ruchy uważają jednak, że dojdzie to tego w czasie ich pokolenia. Ponadto twierdzą oni, że jako jedyni posiadają monopol na prawdę.

Wiele grup starało się i stara przepowiedzieć koniec świata.

Świadkowie Jehowy wielokrotnie mówili o katastroficznych scenariuszach, które okazały się oczywiście nietrafne. Mimo to, niesprawdzone proroctwa nie zniechęcają radykalnych wiernych.

Świeckie koncepcje dotyczące końca świata obejmują m.in.:

- zniszczenie planety;
- wymarcie rasy ludzkiej;
- znaczne zmiany w sytuacji rasy człowieka;
- katastrofalną zmianę klimatu;
- uderzenie komety lub asteroidy w planetę;
- wojnę nuklearną na skalę światową;
- destabilizację orbity Ziemi lub Księżyca.

Religijne scenariusze to z kolei:

- dzień sądu u muzułmanów;
- niektórzy buddyści wierzą w zniknięcie nauk Buddy;
- chrześcijanie łączą koniec świata z ponownym pojawieniem się Jezusa;
- hinduiści wierzą w cykle epok;
- zaratusztrianie z kolei jako pierwsi skodyfikowali teorię o końcu świata.

Podobnego szczęścia nie miał też William Miller, który przewidział datę apokalipsy, wyznaczając ją na 22 października 1844 roku. Wraz ze zbliżaniem się tego dnia, rosła popularność założonej przez niego sekty, jednak największym ciosem dla niej okazało się nadejście 23 października 1844 roku. Upadek jego przepowiedni nazwany został „wielkim rozczarowaniem”, zaś jego zwolennicy masowo znikali.

- Obecni propagatorzy prorocत्व są znacznie bardziej sprytni – mówi Boyer. Mówią, że nie żaden człowiek nie zna dnia ani godziny, lecz ta się zbliża.

Carlos Roa był jednym z tych, którzy uważali, że ją znają. Argentyński bramkarz znany z obrony rzutu karnego w meczu z Anglią podczas Mundialu 1998 odmówił podpisania kontraktu z Realem Mallorca, ponieważ zbliżał się rok 2000, który według niego miał przynieść koniec świata, na który musiał się przygotować.

- To, co powstaje w czasach szczególnego niezadowolenia z wojny, głodu lub, co rodzi się w generalnie złych czasach, to

apokaliptyczne nauki i idee – mówi Michael Molcher, redaktor magazynu „The Eng is Nigh”. Dla ludzi jest to sposób kontrolowania tego, w jaki sposób działa ich świat. Jedyną rzeczą, której nigdy nie możemy przewidzieć jest czas i sposób naszej śmierci.

Eschatologia interesuje zarówno poszukiwaczy ciekawostek, jak i badaczy akademickich.

Wielkie okresu millenaryzmu – m.in. Europa około roku 1000, Rewolucja przemysłowa po obu stronach Atlantyku i doświadczenia wieku XX, były okresami niepokoju. Kojarzenie teraźniejszych wydarzeń z apokalipsą jest zatem bardzo kuszące.

– Wielu fundamentalistów to, jak to określamy, „wypatrywacze znaku”. Jeśli np. zdarzy się następne tornado, to musi być to kara – mówi dr Hunt.

Czasami związku z obecnym światem mogą być co najmniej dziwaczne. Na krawędziach chrześcijańskiego millenaryzmu istnieje nowe Imperium Rzymskie, na czele którego stoi Antychryst. Składać się ma ono z 10 krajów Europy. Opis ten bazuje na szczegółach z Apokalipsy św. Jana, gdzie występuje bestia o 10 rogach.

Obecnie jednak Unia posiada 27 członków, stąd też zmianie uległ pogląd i bestia to 10 krajów „starej Unii”.

Wiara w koniec świata znalazła także swoje stałe miejsce w masowej kulturze. Ale stwierdzenie, że wiara w dzień ostateczny ograniczona jest tylko do ram religii. W czasie Zimnej Wojny obawiano się broni nuklearnej, dziś zastąpiły ją obawy o katastrofalne w skutkach zmiany klimatu, które zniszczą ludzkość, lecz nie planetę. Jednym z ulubionych scenariuszów zagłady Molchera jest wizja pewnej kobiety, która była przekonana, że Chińczycy planują zbudowanie bazy na Księżycu, która wypchnie Srebrny glob z orbity i spowoduje, że uderzy on w Ziemię.

Wiele grup często „wyprodukowało” więcej niż jedną wizję końca świata.

Ale jedna rzecz wydaje się w tym wszystkim pewna. Któregoś dnia dojdzie do wyczekiwanego końca świata. Zapewne przez ten okres pojawi się wiele osób chcących wyznaczyć tą datę.

Źródło oryginalne: BBC News

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)